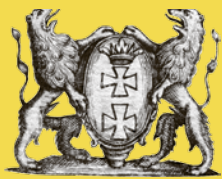


Rajmund
Pietkiewicz
– Grafiki i Akryle
w Refektarzu



▶ Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

Aktywne lato z GOKF



▶ Str. 10-11

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 399 | 17.07.2015 r.

Turniej o Puchar Św. Dominika - atrakcje nie tylko dla kibiców żużla



Przed rokiem z wygranej w Turnieju o Puchar Św. Dominika cieszyła się drużyna Skandynawii. Kto będzie najlepszy w tym roku?

W ciągu dwóch tygodni na gdańskich kibiców żużla czeka spora dawka emocji. 18 lipca odbędzie się turniej o Puchar Św. Dominika (godz. 16.00) połączony z festynem rodzinnym (od godz. 12.00). Tydzień później, 26 lipca, Wybrzeże zmierzy się z KSM Krosno. 1 sierpnia w ramach cyklu Polish Speedway Battle na gdańskim torze reprezentacja Polski będzie rywalizować z drużyną byłych gwiazd gdańskiego klubu.

▶ Str. 12

Gdańskie paradoksy: basen prywatny, reklama miejska

Nowa szkoła w Gdańsku Kokoszkach wybudowana została z pieniędzy budżetowych, zarządza nią jednak prywatny podmiot i mimo, że zakończył się niedawno dopiero pierwszy rok szkolny w nowej placówce wzbudza ona wiele kontrowersji. Najnowsze związane są z basenem. Operatorem basenu jest prywatna spółka, ale miasto zapewnia jej akcję marketingową.

▶ Str. 2

Masz dość! Chodź z nami! - SLD walczy o wyborców

"Masz dość! Chodź z nami!". Pod takim hasłem Sojusz Lewicy Demokratycznej rozpoczął kampanię. W niedzielę w Gdańsku z mieszkańcami miasta spotkali się posłowie SLD Joanna Senyszyn, Marek Domaradzki, Wincenty Elsner, Artur Ostrowski, Jan Cedzyński oraz Dariusz Joński, rzecznik partii.

▶ Str. 3

Lechia wciąż szuka napastnika

Meczem z Cracovią na PGE Arena rozpoczną w piątek, godz. 20.30, nowy sezon piłkarze gdańskiej Lechii. Piąta drużyna minionych rozgrywek nadal poszukuje napastnika. Trener Jerzy Brzęczek podkreśla, że ekipa ma kręgosłup i duży potencjał. Jak na razie natomiast biało-zieloni odnoszą sukcesy na polu organizacyjnym.

▶ Str. 9



PARTNER GDAŃSKIEGO ŻUŻLA



F(ig)raszka

Słoneczko już wysoko jest
Spogląda wokół Wielki Pies
Chociaż wakacji mamy raj
W tym roku zwiedzaj własny kraj!
Last minut niech nie kręci nas
Bo niebezpieczny jest to czas
Pamiętaj miej w kieszeni kiesz
Gdy Grację zwiedzać właśnie chcesz
Tunezja, Egipt czy też Krym
Jest dziś wyborem bardzo złym!
Niech też omija piorun, grom
Nasz własny i bezpieczny dom!

Liczb

33 mln zł

dochód Mariusza Gortata w ub.
sezonie w NBA

2,2 mln zł

premia dla Agnieszki Radwańskiej
za półfinal Wimbledonu

878 zł

emerytura netto
90-letniej gdańszczanki

Cytat tygodnia

- W walce z dopalaczami
rząd nie zdaje egzaminu
(...) Jeśli ktoś sprzedaje
środki, które są
mocniejsze od marihuany
800 razy, to dzieje się
coś złego
- Dariusz JOŃSKI,
wiceprzewodniczący
SLD o problemach
ze zwalczaniem
syntetycznych
narkotyków
w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Gdańskie paradoksy: basen prywatny, reklama miejska

Nowa szkoła w Gdańsku Kokoszkach wybudowana została z pieniędzy budżetowych, zarządza nią jednak prywatny podmiot i mimo, że zakończył się niedawno dopiero pierwszy rok szkolny w nowej placówce wzbudza ona wiele kontrowersji. Najnowsze związane są z basenem. Operatorem basenu jest prywatna spółka, ale miasto zapewnia jej akcję marketingową.

Chodzi o to, że na stronach miejskich pojawiły się ogłoszenia, które zachęcają do wykupienia zajęć na basenie,

m.in. przez zakłady pracy czy osoby prywatne. Obecnie korzystać można z niego za darmo.

- Przez wakacje korzystała można nieodpłatnie, w okresie testowania, czy wszystko na basenie funkcjonuje poprawnie. Po wakacjach basen przejdzie w zarządzanie prywatnej spółki, która będzie na nim zarabiała. Dla uczniów poszczególnych klas tej szkoły wyznaczono 1 godzinę tygodniowo, w ramach lekcji WF-u kiedy odbywać się będzie nauka pływania. Nie określono do końca, czy będą to tylko klasy 0-3 gdzie dzieci będą się uczyć pływać, czy też będą mogły z basenu korzystać dzieci ze starszych klas – powiedział nam Piotr Gierszewski, gdański radny PiS.

Obawy rodziców dzieci

uczyszczających do szkoły na Kokoszkach nie są bezpodstawne. Przywołują oni m.in. opłaty za obiady, które wielokrotnie przewyższają opłaty w innych placówkach na terenie Gdańska. Rodzice obawiają się, że za basen też trzeba będzie słono zapłacić.

Piotr Gierszewski przypomina, że szkoła została wybudowana z pieniędzy budżetowych, a zysk z użytkowania basenu trafi do prywatnej kieszeni.

- Dziwne i kuriozalne jest to, że w akcję promocyjną zajęć na basenie zaangażowało się miasto. Gdyby to był obiekt miejski to taki byłby wręcz obowiązek, ale przecież wpływy z zajęć zasilą prywatną spółkę. Ciekawe, że nie promuje się tak zajęć na innych basenach szkolnych, tych należących do miasta. Wychodzi na to, że miasto namawia własnych mieszkańców do zasilania kieszeni prywatnej spółki, że mamy do czynienia z pozyskiwaniem funduszy od gdańszczan dla prywatnej firmy – dodał Piotr Gierszewski.

Jerzy Domski



Latarką w półmrok

i wybranym oligarchom, który spieprzył wszystko za co wziął się po 2005 roku, dwaj sfrustrowani senatorzy, z których jeden rozbił partię, a drugi naraził ją na wielomilionowe wydatki i uciekł z pola wybor-

PiS używając lewicowego dezodorantu do opanowania sytuacji. Robi to skutecznie, a też z pewną atrakcyjnością formalną. Nie tai też relacji z NSZZ "S", co nie czyni socjaldemokratycznego powa-

plodnych. Klimat ten zdają się wyczuwać ci, którzy pieszczeni przez wybrane media ponad swój polityczny rozmiar, dręcząc SLD swoimi prywatnymi marzeniami o życiu na koszt SLD w politycznym dobrostanie.

SLD stać na samodzielność i rewitalizację. Pokazuje to dorobek klubu parlamentarnego ujawniony podczas epizodu Wenderlicha. Nie warto gasić ducha, warto zapraszać tych, którzy chcą iść jesienią razem z SLD i OPZZ. Fundamentem siły partii lewicowej jest bowiem niekonunkuralny sojusz z lewicowym związkiem zawodowym, a nie megalians z jakąś arystokracją lewicowego ducha.

Tulający się po SLD duch kupieckiego koniunkturalizmu, pachnie postpezetperowskim pragmatyzmem mało dziś przydatnym publicznie. Jakkolwiek byłoby to dziwne, to konsekwencja, z jaką Kaczyński tkwił przez lata na swoich pozycjach uczyniła wreszcie mu szansę.

Marek Formela

Sojusz ranny ale żywy

czego do puszczy, skąd głosi geopolityczne brednie w sprawie Ukrainy.

Po drugiej stronie jest partia, która dwukrotnie z powodzeniem prowadziła polskie sprawy, stawiając czoła wyzwaniom historycznym, ustrojowym i gospodarczym. Tym co naruszyło społeczeństwo i polityczny kapitał SLD, było nie tylko schlebienie neoliberalnym modom, co dla lewicy jest toksyczne, ale także archaiczna wewnętrzna struktura, która inspiruje członków partii do nieustannego żerania się, wyżywiania się w wewnętrznych rzeźniach. Gnijąc we własnym smrodzie przestaje się czuć odchody wydzielane przez rządzącą koalicję PO-PSL. Smród ten lepiej i szybciej rozpoznał

bu PiS-u mniej wiarygodnym. Energia, z jaką idzie po władze może szybko zamienić się w pychę władzy. Z doświadczeń Krzaklewskiego, Millera i Tuska wiadomo, że rozlew się po różnych zakamarkach nie uda się powstrzymać.

Te okoliczności mogą przywrócić atrakcyjność nowocześniejszej, laickiej socjaldemokracji, której idee SLD powinno odważnie głosić teraz na rachunek własny jako zadatek na pożytek wspólny. SLD dziś dość biedny i wymizerowany, przekraczając próg 5 proc. może doczekać dużo lepszych czasów niż to dziś się zdaje. Zmiany, które jesienią już zapowiedziano, nowe kierownictwo zastać mogą w okolicznościach zewnętrznych bardziej dla SLD

Personalalia



✓ Janusz Śniadek (na zdj.) został nowym szefem Prawa i Sprawiedliwości na Pomorzu. To skutek zmiany organizacyjnej i stworzenia jednej struktury partyjnej w regionie. Dotychczasowi szefowie w okręgu gdyńsko-słupskim - **Jolanta Szczypińska** i w okręgu gdańskim - **Andrzej Jaworski**, jako zastępcy przewodniczącego pozostają w ścisłym kierownictwie partii. Nowy przewodniczący jest absolwentem Wydziału Budowy Okretów PG, po studiach rozpoczął pracę w Stoczni im. Komuny Paryskiej. Związany z "Solidarnością", m.in. w stanie wojennym redagował biuletyn "Kadłub". W NSZZ "S" był m.in. szefem komisji zakładowej, przewodniczącym regionu gdańskiego i szefem komisji krajowej. Sympatyzył z Ruchem Społecznym AWS, był m.in. członkiem tymczasowego zarządu. Wyczynowo uprawiał strzelectwo sportowe, a jako ulubioną lekturę wymienia "Historię filozofii" Władysława Tatarkiewicza.

✓ Janusz Daszczyński, b. szef gdańskiej TVP, b. członek zarządu publicznego nadawcy i dyr. ds.PR w STU Hestia Insurance SA, który otrzymał niemal jednomyślne poparcie rady nadzorczej spółki do objęcia funkcji prezesa - otrzymał w końcu kontrasygnatę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i zastąpi na tym stanowisku **Juliusza Brauna**. W konkursowej prezentacji podkreślał znaczenie redakcji merytorycznych i terenowych oddziałów TVP.

✓ Gdański Klub Biznesu na corocznym walnym zgromadzeniu przyjął nowych członków. Zgodnie z regulaminem klubu każdy z kandydatów musi uzyskać dwie rekomendacje i uzyskać akceptację w głosowaniu. Nowi klubowicze to: **Beata Krzyżagórska** - prawniczka, **Paweł Ōzarowski** - szef PWC w Gdańsku, **Piotr Regulski** - szef Impela, **Anna Cichowska** - prezes Bauhaus Investment i **Zbigniew Nowik**, szef OLT Logistic. GKB liczy ponad 100 członków, został założony 20 lat temu. Jego presem jest obecnie **Jan Zarębski**, a szefem rady jeden z inicjatorów powołania **Edward Lipski**.

✓ Z życia przedwyborczego: **Ewa Kopacz**, mimo poważnych przeciwności, zapraszania mediów do mieszkania w Gdańsku, jednak wystartuje w Warszawie, choć, jak mówią, w zapasie ma marzenie o pracy szefa nowej kliniki UCK; **Joanna Senyszyn** uzyskała rekomendację Rady Wojewódzkiej SLD w Gdańsku do startu w wyborach parlamentarnych, szef partii **Jerzy Śnieg** będzie ubiegać się o mandat senatora na Powiślu, a b. prezydent Starogardu, **Edmund Stachowicz** - o mandat senatora na Kociewiu; liderem listy PiS w Gdańsku może zostać natomiast b. eurodeputowana **Hanna Foltyn Kubicka**.

Masz dość! Chodź z nami! - SLD walczy o wyborców

"Masz dość! Chodź z nami!". Pod takim hasłem Sojusz Lewicy Demokratycznej rozpoczął kampanię. W niedzielę w Gdańsku z mieszkańcami miasta spotkali się posłowie SLD Joanna Senyszyn, Marek Domaradzki, Wincenty Elsner, Artur Ostrowski, Jan Cedzyński oraz Dariusz Joński, rzecznik partii.

- "Masz dość! Chodź z nami!" to hasło Sojuszu Lewicy Demokratycznej - powiedziała Joanna Senyszyn. - Jeździmy po całej Polsce żeby przedstawić to co Sojusz Lewicy Demokratycznej zrobił w ostatnich czterech latach. Przedstawiamy ponad 100 naszych projektów ustaw, które gdyby zostały wprowadzone sprawiłyby, że Polska byłaby krajem przyjaznym dla Polaków, dla wszystkich obywateli. Niestety od 10 lat mamy prawicowe rządy. Ci którzy są niezadowoleni głoszą niestety na prawicę. Tak wynika z sondaży. A przecież 30 procent Polaków jest lewicowych. My stanowimy dla nich wybór. Jedyny. Masz dość! Chodź z nami! Masz dość chodź z lewicą, chodź



z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Będziemy jeździć po całej Polsce i chwalić się tym co nasi posłowie zrobili przez cztery lata. To jest kampania sprawozdawcza.

- Chcemy jeździć cały czas bez przerwy przez cały czas kampanii i spotkać jak najwięcej osób, przekonać ludzi do lewicy - powiedział Dariusz Joński, wiceprzewodniczący SLD. - Lewica jest potrzebna i to wszyscy nam mówią. Jest potrzebna dlatego, że rządy liberałów prawicowców doprowadziły do tego, że dziś kobiety muszą pracować o siedem laty dłużej, a mężczyźni o kolejne dwa lata. Nikt nie stara się podnieść pracy minimalnej, podnieść emerytury. 3 miliony ludzi żyje w biedzie. Poka-

zujemy, że walczyliśmy jako jedyni trzy lata temu żeby nie wydłużać wieku emerytalnego. Jako jedyni złożyliśmy projekt, aby podnieść płace minimalną, aby podnieść najniższe emerytury o 200 złotych. To są nasze projekty. Dość rządów prawicy. Dość rządów liberałów. Czas na lewicę. Chcemy pokazać i powiedzieć, że Polska może mieć twarz lewicy.

Po spotkaniu z mediami przedstawiciele SLD udali się na spacer po Gdańsku podczas którego rozmawiali z mieszkańcami i rozdawali im specjalnie przygotowaną gazetkę.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Remont Huciska na razie nie stwarza problemów komunikacyjnych

11 lipca zamknięto dla ruchu ul. Hucisko. Zmiany w organizacji ruchu mają potrwać 4 miesiące. Jak na razie nie ma większych problemów komunikacyjnych.

Prace na ul. Hucisko to początek prac przy budowie Forum Gdańsk. Pod Huciskiem zbudowany zostanie tunel biegnący od Dworca Głównego do ul. Toruńskiej,

który przejdzie pod Targiem Siennym i Targiem Rakowym. Od strony biblioteki dla pieszych zostanie ułożony chodnik.

Ulica przed Żakiem jest przejezdna dla jadących Okopową na wprost i skręcających na Targ Drzewny.

Kierowcy są zachęceni do

omijania centrum Gdańska. Znaki informacyjne o utrudnieniach stanęły nawet na obwodnicy. Kierowcom wjeżdżającym od strony Łodzi i Elbląga zalecana jest jazda do Wrzeszcza obwodnicą i ul. Słowackiego. Kierowcami dojeżdżający do centrum m.in. z Siedlec

ul. Kartuską na skrzyżowaniu przy Urzędzie Miejskim są kierowani w lewo, w ul. 3 Maja, w kierunku Placu Zebrań Ludowych lub w prawo, w kierunku Węzła Grodecka i al. Armii Krajowej. Zalecana jest jazda ul. Bema do ul. Dąbrowskiego i wjazd do centrum przez ul. Nową Wałową.

Zamknięcie ul. Hucisko spowodowało wstrzymanie na niej ruchu tramwajowego. Linie 12 i 10 zostały skierowane na ul. 3 Maja, gdzie zatrzymują się przy dworcu PKS i obok aresztu. Autobusy, które kursują przez ul. Hucisko również zostały skierowane na ul. 3 Maja.

- Obserwujemy ruch w kamerach TRISTAR-u i monitoringu miejskiego i na razie jest bezproblemowy

- powiedziała **Katarzyna Kaczmarek**, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Zieleńi w Gdańsku. - Nieprzypadkowo na termin rozpoczęcia remontu wybrano wakacje, w czasie których dużo osób wyjeżdża z miasta. Czy będą problemy z korkami w związku z remontem Huciska przekonamy się na początku września. Spodziewamy się, że będzie więcej samochodów. Wkrótce znacznie się Jarmark Dominikański przyjadą turyści, również będzie więcej samochodów. Będziemy to obserwować i oceniać na bieżąco.

TŁ
fot. **TŁ**



Aspen - firma zajmująca się żywieniem zatrudni osoby do wydawania posiłków w szpitalu przy ul. Smoluchowskiego w Gdańsku.

Umowa o pracę.
Tel. 691 991 754

"Jesień w ogrodzie" – kiermasz na życzenie klientów

W dniach 12-13 września na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego S.A Rėnk odbędzie się piąta edycja Kiermaszu Ogrodniczego "Jesień w Ogrodzie".

W tym roku odbyła się Trzynasta Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem „WIOSNA W OGRODZIE”. Wiosenna wystawa połączona z kiermaszem przeznaczona jest dla wszystkich miłośników roślin i ogrodnictwa, właścicieli dużych ogrodów, jak również dla amatorów ozdabiania swoich balkonów i okiennych parapetów. Adresowana jest do osób, które lubią i chcą otaczać się pięknym światem roślin. Impreza cieszy się dużą popularnością, ale klientom czegoś brakowało.

- Jednym z argumentów, który zdecydował o tym, że zdecydowaliśmy się zorganizować jesienną wystawę byli klienci, którzy wiosną się dopominali jesiennemu imprezie – wspomina Hanna Czapiewska, Specjalista ds. Marketingu Rėnk. - Drugi ważny powód to wystawcy, którzy czuli potrzebę organizacji takiej imprezy z naszej strony. Czuli potrzebę, żeby jesienią móc się gdzieś pokazać, zaprezentować.

W 2011 roku Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A Rėnk zdecydowało się zorganizować nową imprezę - kiermasz jesienny. "Jesień w ogrodzie" szybko zyskała sympatię gości odwiedzających Rėnk i na stałe wpisała się w kalendarz imprez trójmiejskich.

Wrzesień to bardzo pracowity czas dla ogrodników. To czas przygotowań ogrodów do zimy. Wygląd ogrodu w następnym roku często zależy od fachowej wiedzy i ilości pracy poświęconej na jego przygotowanie do przetrwania okresu chłódów, mrozów i śniegu. Zaniedbania dadzą znać o sobie wiosną, będzie wtedy więcej pracy jak również kondycja roślin może pozostawiać wiele do życzenia. Wrzesień to także zalecana pora sadzenia i przesadzania drzew i krzewów iglastych, bo



wiem do zimy zdążą się ukorzeni i przyjąć na nowym miejscu. W ten sposób można dokonywać zmian, kreować nową jakość w ogrodzie, która już wiosną będzie cieszyć nasze oko. Pamiętać należy również, że jesienią mogą wystąpić przymrozki. Dla

tego zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz np. oleandry, pelargonie, fuksję, begonie, hibiskusy oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie.

W kiermaszu udział wezmą najbardziej doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski. Fachowcy od ogrodów, którzy są na kiermaszu, z wielką chęcią udzielają porad i wskazówek na temat zabezpieczenia roślin przed zimą.

Nie brakuje szerokiej oferty twórców ludowych, u których zawsze można znaleźć unikatowe, własnoręcznie wykonane cudneka. Plonami chwalą się również producenci jabłek, miódów/. Przy okazji można zjeść pyszną pajdę chleba ze smalcem, posmakować regionalnej, swojskiej kiełbasy prosto z Kaszub, oscypka z Zakopanego.

- Na targi przyjechałam w konkretnym celu. Interesowały mnie przede wszystkim wrzosy - wyznała podczas ubiegłorocznych targów pani Jola. - Kupiłam przepiękne, w pięciu różnych kolorach. Jestem oczarowana. Jestem pierwszy raz na tej imprezie i jeśli będzie w przyszłym roku to mnie na pewno nie zabraknie. Jestem "kupiona" dla tych targów. Obsługa fantastyczna, wybór rewelacyjny. Byłam w wielu miejscach w Trójmieście i nigdzie nie znalazłam tak dużego wyboru. Jeśli coś jeszcze wpadnie nam w oko na pewno kupimy.

W kiermaszu "Jesień w ogrodzie" bierze udział około 100 wystawców z całej Polski. Ostatnią edycję przez dwa dni odwiedziło ponad 10 tysięcy osób.

Tomasz Łunkiewicz

W Sopocie powstaje Park Hestii

Pomiędzy siedzibą główną ERGO Hestii i położoną na granicy Gdańska i Sopotu ERGO ARENĄ powstanie park. Pierwsze efekty będą widoczne za kilka tygodni, oficjalne otwarcie nastąpi w czerwcu przyszłego roku i uświetni obchody 25-lecia ubezpieczyciela.

Zgodnie z ideą pomysłodawcy Parku – Prezesa Grupy ERGO Hestia Piotra Śliwickiego – Park Hestii całe założenie parku i przestrzenie zielone zostały zaprojektowane w sposób nietuzinkowy. Po otwarciu ma służyć miesz-

kańcom Trójmiasta i turystom a także pracownikom firmy i jej gościom.

Powierzchnię ponad 2 hektarów parku ozdobią glorieta parkowa w formie otwartego pawilonu z kolumnami oraz plenerowa galeria rzeźb. Pro-

jekt parku przewiduje również kilka niekonwencjonalnych sztucznych wzniesień o przewyższeniu ponad 2 metrów.

- Pomysł utworzenia Parku Hestii, będącego miejscem wypoczynku dla mieszkańców turystów oraz pracowników i naszych gości, to naturalna konsekwencja naszych dotychczasowych inicjatyw o podobnym charakterze – mówi Arkadiusz Bruliński, rzecznik prasowy Grupy ERGO Hestia. Jest to odpowiedź na zapotrzebowanie zarówno lokalnej społeczności jak też osób odwiedzających

Trójmiasto, dlatego jesteśmy przekonani, że projektowany park będzie tętnić życiem i stanie się modnym miejscem spotkań i spacerów. To również kolejny projekt prowadzony wspólnie z władzami Sopotu i Gdańska, jednocześnie przykład współpracy dla rozwoju całego regionu, który potwierdza nasz długofalowy i konsekwentny wkład w rozwój Trójmiasta i Pomorza – podsumowuje Arkadiusz Bruliński.

Prace ziemne, budowlane, drogowe i instalacyjne oraz montaż elementów małej architektury rozpoczęły się już

w czerwcu 2015 roku. Oficjalne otwarcie parku planowane jest na czerwiec 2016.

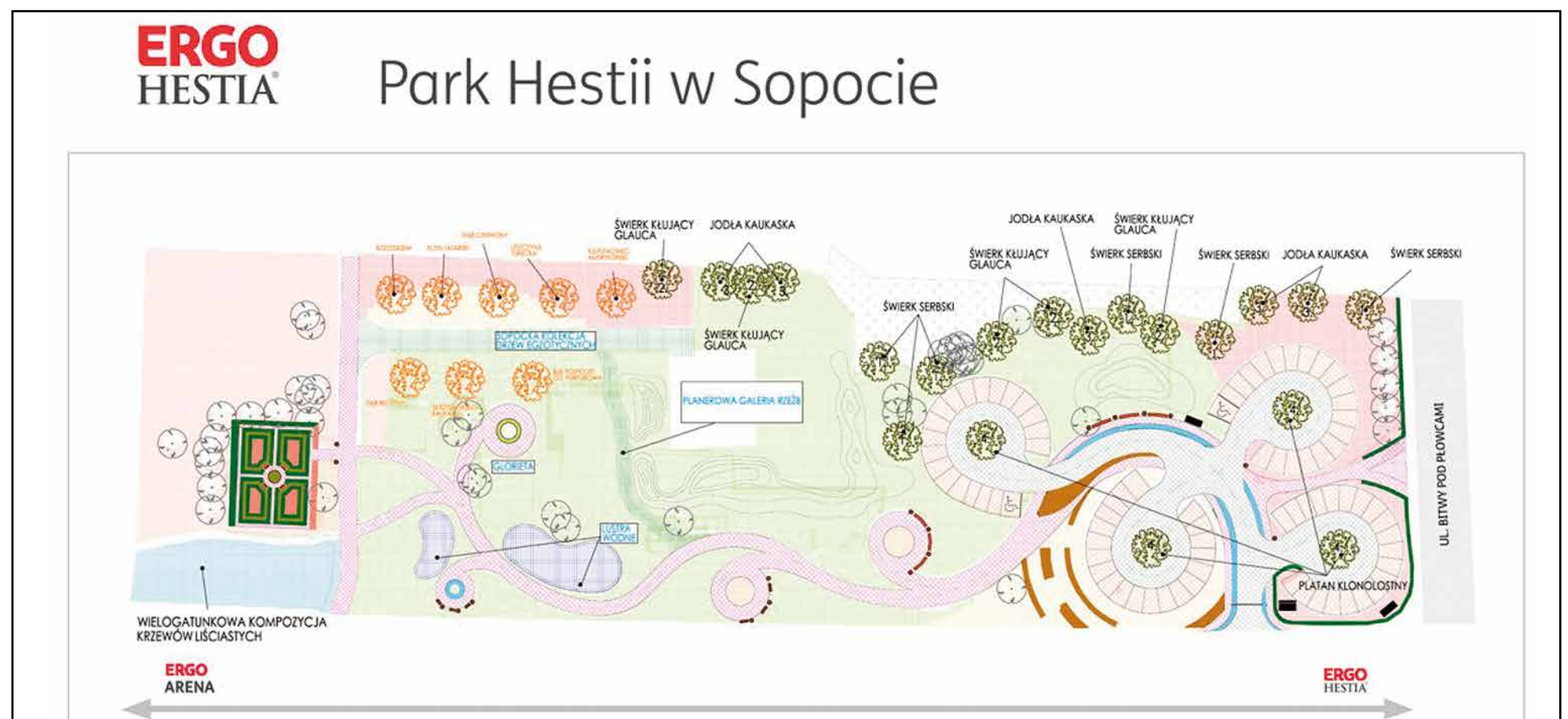
W galerii rzeźb Parku Hestii znajdzie się projekt wykonany przez Matęja Franka, jednego z laureatów XIII edycji konkursu Artystyczna Podróż Hestii. Rzeźba będzie przedstawiać 24 lata rozwoju firmy.

Miłośnicy natury będą mogli podziwiać sopocką kolekcję drzew egzotycznych w tym m.in.: Klon Tatarski, Tulipanowiec Amerykański, Skrzydłorzech Kaukaski, Dąb Czerwony oraz Leszczynę Turecką a także wiele gatunków kwiatów i roślin skupio-

nych m.in. wokół oczek wodnych tworzących złudzenie lustra.

Dla wygody odwiedzających w parku staną latarnie oraz specjalnie zaprojektowane modernistyczne ławki. Do dyspozycji pracowników ERGO Hestii a poza godzinami pracy i w weekendy również dla mieszkańców i turystów dostępnych będzie 80 miejsc parkingowych.

źródło: informacja prasowa



Polska premiera systemu Opel OnStar

Partner Sieciowy General Motors Poland – Serwis Haller zaprezentował Opel OnStar – nowego asystenta mobilności i usług. Polska premiera systemu Opel OnStar odbyła się w Sopocie podczas Moto Safety Day 2015, w specjalnie przygotowanej na tę okazję “Strefie Bezpieczeństwa Opel Serwis Haller”.

W zaledwie cztery miesiące po europejskiej premierze podczas salonu motoryzacyjnego w Genewie, innowacyj-

ny Opel OnStar zadebiutował nad Bałtykiem. Prezentowany przez Serwis Haller nowy osobisty asystent mobilno-

ści i usług, nie tylko poprawi komfort jazdy, ale także uczyni ją bezpieczniejszą. System OnStar, w który będą mogły być wyposażone wszystkie samochody osobowe produkowane przez firmę Opel, dostępny będzie od sierpnia 2015 r. Nowa generacja Opla Astra, która zadebiutuje podczas Międzynarodowego Salonu Motoryzacyjnego we Frankfurcie (17–27 września), będzie pierwszym całkowicie nowym modelem Opla do-

stępnym z systemem OnStar od momentu wprowadzenia na rynek. Zgodnie z realizowaną przez firmę Opel ideą udostępniania nowoczesnych technologii szerokiemu gronu użytkowników klienci marki będą mogli korzystać z całego portfolio usług systemu Opel OnStar, w tym z całodobowego kontaktu z konsultantem gotowym do wezwania służb ratunkowych oraz z szybkiego punktu dostępowego Wi-Fi, bezpłatnie przez pierwsze 12



miesiący od aktywacji.

- Ciesze się, że kolejna premiera w marce Opel odbyła się w Trójmieście, zwłaszcza że prezentacja innowacyjnego systemu bezpieczeństwa Opel OnStar idealnie wpisała się w ideę wydarzenia Moto Safety Day. Jestem przekonany, że debiutujący system, który przyspiesza nadejście pomocy w razie wypadku, ułatwiający dostęp do informacji serwisowych samochodu przy pomocy smartfona, czy wspomagający namierzenie samochodu w razie kradzieży, będzie

spełnieniem oczekiwań kierowców w zakresie mobilności - powiedział Józef Haller, wiceprezes Serwis Haller.

Wyposażony w asystenta mobilności i serwisu Opel Insignia, cieszył się dużą popularnością wśród odwiedzających “Strefę Bezpieczeństwa Opel Serwis Haller”, którzy testując system w dniu premiery wykonali ponad 150 połączeń z centrum obsługi OnStar.

Źródło informacja prasowa

NOWE TARYFY

UJA ABONAMENT

WSZYSTKO BEZ LIMITU

ROZMOWY, SMS-Y, MMS-Y I INTERNET

0 zł NA START

79,99 zł/mies.

wodoszczelny
fony Xperia™ M4 Aqua

PLUS.PL

W momencie zawierania umowy należy zapłacić cenę sprzętu, ale zobowiązany jest do zapłaty 36 rat po 30 zł wg harmonogramu. Rodzaj usługi mies. składa się z abonamentu i raty. Umroczona raty za e-faktury. Więcej w regulaminie: www.plus.pl - o wszystkich bez końca - Smartfon R4T1 www.plus.pl

plus

PRZYJDŹ I SPRAWDŹ

Gdańsk, ul. Heweliusza 7

tel. 58 301 11 40

Była pętla autobusowa jest parking

Przez 38 lat przy ul. Jana z Kolna w Gdańsku funkcjonowała pętla autobusowa. Od marca w tym miejscu działa parking.

Pętla autobusowa przy ul. Jana z Kolna została zlikwidowana w sierpniu 2013 roku. Na jej miejscu zaczęto budować parking wielopoziomowy. Parking został otwarty w marcu 2015 roku.

Na sześciu poziomach jest dostępnych 1130 miejsc parkingowych. Na parkingu mogą parkować również busy, ale nie większe niż 2,1 m.

Miesięczny abonament na miejsce na parkingu przy ul. Jana z Kolna, na 31 dni kalendarzowych, kosztuje 160 zł. Za każdą rozpoczętą godzinę parkowania trzeba zapłacić 3 zł.

Parking jest ogólnodostępny przez całą dobę.

TŁ fot. TŁ



Montaż przy Lipcowej

- czyli jak zbudować dom w dwa dni

Przy ul. Lipcowej w Gdańsku mieliśmy możliwość być świadkami powstania domu w ciągu 2 dni. Jest to pierwszy dom montowany przez firmę Hanlo Dom Polska w Gdańsku. Inne domy można zobaczyć w różnych miejscowościach województwa pomorskiego oraz w Warszawie i Berlinie.

W pierwszy weekend lipca każdy zainteresowany tą technologią mógł zobaczyć jak szybko i sprawnie można zbudować

dom. Powstał tu dom parterowy według indywidualnego projektu wykonanego przez architekta firmy zgodnie z życzeniami Inwestora. W ciągu kilku godzin zmontowana została konstrukcja budynku - ściany zewnętrzne i wewnętrzne. Wszyscy goście mogli obserwować prace, a także dowiedzieć się od przedstawicieli Hanlo Dom Polska szczegółów związanych z budową domów energooszczędnych.

- Nasze domy są wykonywane w technologii ciężkiej prefabrykacji drewnianej - powiedziała Agnieszka Skuza, architekt Hanlo Dom Polska. - Całe ściany powstają w niemieckiej fabryce z surowców najwyższej jakości. Okna są montowane również w fabryce w systemie pasywnym. Pierwszym etapem po podpisaniu umowy jest uzyskanie pozwolenia na budowę. Gdy jest zgoda na budowę wykonywana jest płyta fundamen-

towa. Dwa-trzy tygodnie później odbywa się montaż domu. Montaż konstrukcji ścian i dachu trwa dwa-trzy dni w zależności od wielkości domu. Prace wykończeniowe w środku trwają około sześciu tygodni.

Hanlo Dom Polska oferuje budowę energooszczędnych domów z drewna, stawianych w systemie Fertighaus. Wielkość i wygląd domu zależy tylko od inwestora. Wszystkie elementy oraz parametry budynku są dowolne. Dom parterowy czy piętrowy - Klient decyduje czy wybiera model z katalogu firmowego z możliwością modyfikacji czy preferuje własny projekt.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**



Open'er 2015 - podsumowanie festiwalu

To była edycja inna niż wszystkie ostatnie. Mniejsza, ciaśniejsza, z kilkoma błędami organizacyjnymi, gorsza frekwencyjnie. Z zupełnie inną wiekowo publicznością i line-upem bez fajerwerków. Mimo wszystko jednak czternasta edycja Open'era obroniła się naprawdę dobrze.

Kiedy w sobotnią noc na lotnisku w Kosakowie kończył się Open'er Festival każdy z akredytowanych dziennikarzy wiedział, że nie będzie łatwo i z biegu napisać podsumowania całości. Nie tym razem. Nawet w zeszłym roku, kiedy po raz pierwszy impreza była organizowana bez sponsora tytularnego - czyli marki Heineken, która wycofała się do roli partnera - można było w ciemno pisać ohy, achy i wszelkie inne hołubiące Alter Art i jej festiwal frazesy. Teraz jednak należało się mocno zastanowić nad tym, co się działo przez pierwsze cztery lipcowe dni. Jedyne co można było z tego wspomnianego biegu napisać to fakt, że pogoda była absolutnie cudowna na wakacyjny festiwal oraz że Alabama Shakes to jeden z najlepszych zespołów tego sezonu.

Zmiana grupy odbiorców

Dziś mamy do czynienia nie z wielkim przedsięwzięciem, na które zaprasza się największe światowe gwiazdy pokroju Bjork, Muse, Pearl Jam, Prince'a czy Metallicę. Open'er to obecnie średniej wielkości festiwal, który dzięki doświadczeniu swoich organizatorów cały czas potrafi być zgrabnie przygotowany, posiada sporą liczbę pozamuzycznych dodatków i line-up skierowany do kompletnie innej grupy odbiorców niż dotychczas. Głównie do młodzieży - Drake, A\$AP Rocky, Taco Hemingway, Disclosure (od kiedy oni grają minimale - momentami można było odnieść wrażenie jakby na scenie był deadmau5), Major Lazer (gdzie się podział stary dobry Major Lazer? Teraz to łupanina dla - jak niektórzy podkreślali - dresiarstwa rodem z UMF), Hozier (tu warto zatrzymać się na chwilę, bo jego koncert był naprawdę niezły - zespół nadał energii bezpłciowej muzyce ze studia, a sam Hozier, niezwykle sympatyczny i podekscytowany pierwszym polskim koncertem, zagrał lepiej niż podczas wielkiego Glastonbury), Chet Faker (również na plus, bo z zespołem), Flume, Kodamine, Tom Odell czy Years&Years (swoją drogą nigdy na Open'erze nigdy nie bardziej karygodnego muzycznie nie słyszałem i mam nadzieję, że nie usłyszę) to wykonawcy, którzy obecnie królują w największych rozgłośniach czy telewizjach muzycznych, których słuchają młodzi ludzie.

Z drugiej strony barykady mieliśmy za to line-up dla drastrycznie starszej od nastoletniej publiczności. Swans, Refused (których koncert spokojnie może wpisać się w TOP3 tegorocznego festiwalu), The Libertines, Thurstone Moore czy The Prodigy to wykonawcy, dla publiczności głównie 30+. Oczywiście, jest to generalizacja, bo część tych publiczności się mieszała, jednak ogólnie tak to właśnie wyglądało. Osoby między 20 a 30 rokiem życia były jedynie sezamową posypką na tym wiekowym karnetku. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta - ceny karnetów. Koszt czterodniowego to 550zł (z polem namiotowym 630zł). Za bilet weekendowy Alter Art zażądał 350zł, a za jeden dzień 207zł. Nie trzeba zatem być medium, żeby wydedukować dlaczego tak właśnie wyglądał wiekowy podział publiczności. Nastolatkom karnety w większości zakupili rodzice, natomiast osoby 30+ są już na tyle spokojnie ustabilizowane finansowo, że mogą sobie pozwolić na taki wydatek. Ci po środku natomiast to w większości osoby pracujące dorywczo, na czarno lub na umowach śmieciowych. Zarabiają bardzo przeciętnie i nawet jeśli by ratalnie odkładały na openerowy karnet, to później taki jednorazowy wydatek byłby, mimo wszystko, odczuwalny. Tym bardziej, że do tego należy dodać koszt utrzymania na festiwalu. Czyli wyżywienie albo także pobyt, jeśli jest się zamiejscowym, a nie chce się tyłać na polu namiotowym.

Inna sprawa, że taki line-up festiwalu to też trochę strzał w kolano. Neutralni brytyjczycy z Mumford&Sons czy Kasabian, których szeroko pojęta muzyka alternatywna trafia do ogromnego grona odbiorców to za mało, żeby zbudować rekordową frekwencję. O tych rekordach za chwilę. Najpierw skupmy się właśnie na tych dwóch headlinerach, których koncerty były zdecydowanie najcieplej i najliczniej przyjęte o godz. 22 na scenie głównej. Było to w piątek i sobotę. O Mumford&Sons należy napisać tylko tyle, że całe szczęście, że zagraли tylko trzy utwory z nowej płyty, bo inaczej publiczność wyszłaby

niepocieszona. Jak widać sami muzycy zdają sobie sprawę z tego jak słaby jest to materiał. Skupili się na indie-folkowych hitach z debiutu i świetnie to się sprawdziło na festiwalu. Jako ciekawostkę dodajmy, że podczas ich koncertu muzycznie w pewnym momencie wspomogli ich koledzy z The Vaccines.

Jednak na największy aplauz zasługują panowie z Kasabian. Cóż to był za koncert! To było to, co należy pokazać podczas dużego festiwalu. Nie zawiedli się ci, którzy znów chcieli ich zobaczyć na Open'erze. Kiedy byli pięć lat temu wszystko było źle - za sprawą dźwiękowców, którzy nie potrafili nagłośnić zespołu i koncert brzmiał jakby ktoś cały czas bawił się galkami i głośnością. Tym razem wszystko było jak należy. Wokale,



Szaleństwo podczas koncertu Major Lazer

instrumenty, oprawa - majstersztyk. Kasabian zagraли wszystkie największe przeboje. Było "Eez-eh", "Club Foot", "Underdog", "Vlad The Impaler", który był absolutną kulminacją koncertu oraz "L.S.F" na sam koniec koncertu. W tym wszystkim mieliśmy feerię świateł, lasery przecinające upalne niebo oraz muzyków, którzy zbiegali do publiczności. Nie zabrakło też kilku miłych akcentów, które nadały koncertowi intymności. - Przed państwem piękny Sergio Pizzorno - przedstawił swojego kolegę wokalistę, Tom Meighan i wybrzmiało piękne "Bow". Do tej intymności też przyłożyły się "People are Strange" z repertuaru The Doors czy stonowana wersja "Praise You" Fatboy Slima. Dzięki koncertowi Kasabian można było poczuć się jak za najlepszych lat Open'era. Również dlatego, że muzycy rewelacyjnie bawili się na festiwalu. Nie raz podkreślali uwielbienie dla szalonej polskiej publiczności i - najprawdopodobniej - w geście sympatii wyszli na scenę podczas koncertu Disclosure, żeby potać z gdynskimi widzami.

Niedopatrzona

Ale żeby nie było tak różowo, to teraz o tegorocznych niedopatrzonych. Najpierw muzycznych. Choć może to nie tyle niedopatrzona co niedopasowanie do polskich gustów. Do zachodnich owszem. The Marmozets - hardcore punkowy zespół z Bingley w Anglii to chyba jedna z bardziej niedocenionych formacji. Widać to było po garście fanów na ich pełnym energii koncercie. Formacja oscyluje bardzo blisko twórczości The Subways, jednak mimo tego w Polsce nie trafiła do szerszego grona odbiorców. Refused - szwedzka legenda hardcore'u. Zespół, który wciąż swoją twórczością o coś walczy i który wciąż ma ideały. I co? W Alter Stage bez tłumów, a pod koniec niemalże pustki, bo na głównej scenie koncert przyprawiający o ból głowy zaczynał grać Major Lazer. Smutne. Enter Shikari - królowie electro-punku z Wielkiej Brytanii. Wprawdzie zgromadzili sporą publiczność, jednak nie taką, jakiej można się spodziewać na zachodzie. Mimo wszystko jednak dali porządnie koncert na wysokim poziomie. I na koniec The Libertines - giganci sceny indie. Ich lider, Pete Doherty, to niemal mistyczna postać muzyki w Wielkiej Brytanii. Uwielbienie dla niego jest nie do opisania. U nas nie do końca. Owszem, jako headliner podczas mizernego pod względem frekwencji dnia sprawdzili się idealnie, bo zgromadzili niemal wszystkich festiwalowiczów, jednak widać było jak bardzo zmęczony graniem jest walczący od lat z narkotykowym nałogiem Doherty. Alter Art wynegocjował półtoragodzinny koncert. Chyba najdłuższy z dotychczasowych, które grali na innych festiwalach. Przez ostatnie dwadzieścia minut widać było, że słynny Pete już ledwo stoi na nogach i jedyne o czym marzy to odpoczynek. Lub kolejna działka heroiny, jak zartowali niektórzy. Na szczęście jego koledzy z zespołu do końca trzymali fason.

Zwłaszcza nietrafione były zespoły wykonujące dość ekstremalną muzykę. Ja wprawdzie, obok reszty innych, którzy na to czekali, byłem zachwycony, jednak wydaje mi się, że polska publiczność wciąż nie dorosła do takiej muzyki na dużych

imprezach. W Polsce to wciąż pewna nisza i nawet rosnące w ogromną siłę Bring Me The Horizon nie zgromadziło by kilkadziesiąt tysięcy publiczności. My lubimy to, co znamy - patrz Kasabian, The Prodigy, Faithless i cała masa wymienionych na początku radiówek.

Błędy organizacyjne

Teraz wytknijmy kilka błędów organizacyjnych. O tym, że Alter Art spodziewał się dużo mniejszej frekwencji widać było już po pierwszym spacerze po terenie festiwalu. Był on dużo ciaśniejszy. A to skutkowało przede wszystkim sporo mniejszą ofertą gastronomiczną. Na to też najbardziej narzekali festiwalowicze. Często czas oczekiwania na jedzenie przekraczał godzinę. Niestety, zrzućcie całego asortymentu jedzenia na food trucki nie zdało egzaminu. Owszem, było smacznie. Ale też zbyt monotematycznie - głównie, frytki, burgery, zapiekanki i burrito. Zabrakło klasycznych, dużych pozycji z poprzednich lat. Chociażby tych z grillowanym jedzeniem, które momentalnie wydawały zamówienia.

Inną ważną sprawą są sanitariaty. W tym roku zrezygnowano z pisuarów i dużych rynien z bieżącą wodą, pod którą można było umyć ręce czy schłodzić twarz. W zamian były tylko toalety oraz "jednorazowe" umywalki, które nie dawały poczucia higieny. Oczywiście, przy niskiej frekwencji brak pisuarów nie dawał się we znaki, bo kolejki do kabin nie były dłuższe niż kilka osób, jednak rynny powinny zostać - usprawniały ruch w strefach sanitarnych.

Kolejną kwestią jeszcze były czasem nieprzemyślane ułożone godziny koncertów - chyba po raz pierwszy było tak, że momentami żadna ze scen nie działała albo że wykonawcy byli tak ułożeni, że niektórzy nie mogli niczego dla siebie znaleźć, co skutkowało długim oczekiwaniem na kolejne koncerty. W przypadku czekania na The Prodigy, były to aż trzy godziny dla niektórych.

* * * * *

Open'er w tym roku momentami świecił pustkami. Zwłaszcza drugiego dnia. Wspomniane kwestie line-upu oraz wysokich cen sprawiły, że Mikołaj Ziółkowski, szef Alter Artu, w jednym z wywiadów stwierdził, że nie wie czy za rok festiwal będzie miał cztery dni, czy też wróci do dawnej, trzydniowej formuły. Biorąc pod uwagę, że nie zapowiada się na powrót jakiegokolwiek sponsora tytularnego, było by to rozwiązanie rozsądne. Jednak poczekajmy. Zobaczmy co przyniesie niedaleka przyszłość. Skoro sam doskonale wie, że coś jest nie tak, to niezrozumiałe są uparte twierdzenia o rekordowej frekwencji tegorocznego Open'era. Zarzekanie się, że przez festiwal przeszło konkretnie 90. tys. osób jest po prostu bez sensu. Widać to było gołym okiem - żaden z koncertów nie zebrał tłumów znanych z lat poprzednich. Przy szacunkowych obliczeniach z innych imprez europejskich, gdyńska impreza wypadła średnio. Aczkolwiek należy przyznać, że w sobotę momentami na głównym szlaku Open'era przetaczało się morze ludzi. Wiadomo, liczby wyglądają dobrze, ale ich kurczowe trzymanie się nie zawsze jest potrzebne. Bo czy było to 90, 80 czy 60 tys. nie ma teraz najmniejszego znaczenia.

Owszem, rynek festiwalowy przeżywa ogromny kryzys i tylko najwięksi, jak Glastonbury, Reading&Leeds, Hurricane, Primavera czy Rock am Ring mogą spać spokojnie, ale biorąc pod uwagę, że Alter Art wykonał w tym roku naprawdę kawał dobrej roboty, zarzekanie się, że kryzysu nie ma jest bez sensu. Tym bardziej, że mają się czym chwalić - jako nieliczni zapewniają tak świetne pozamuzyczne atrakcje. Kino wyświetlające ambitne filmy, spotkania z pisarzami, muzeum, w którym zaprezentowano trójmiejską sztukę alternatywną lat 80. czy teatr z dwoma spektaklami. Teraz to właśnie to powinno być powodem do chwalenia, a nie walka o liczbę publiczności.

Open'er 2015 był zaskoczeniem. Mniejszy, inny muzycznie, z inną publicznością. Pojawiło się kilka zgrzytów organizacyjnych, jednak mimo wszystko można być zadowolonym z jego przebiegu. Po zeszłorocznej edycji wszyscy, którzy byliśmy przy niej akredytowani, pisaliśmy, że Alter Art czeka bardzo trudny rok. Bo po odejściu Heinekena musi zmierzyć się z wielkością imprezy, którą sami wypracowali. Na pewno trochę boli, że nie można póki co kontynuować i budować jeszcze większej marki. Ale na pewno nie można też się smuć, że tegoroczna edycja nie była tak roduzmuchana, jak ta z Coldplay, Muse, Pearl Jam czy Arctic Monkeys. Cały czas każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Było może trochę za dużo ukłonu w stronę masowego słuchacza, ale na plus zasługuję pamięć o tych, którzy zakorzenieni są mocno w nurcie alternatywnym. Z niecierpliwością czekam na to, co przyniesie jubileuszowy - piętnasty - Open'er 2016.

Patryk Gochniowski
fot. materiały prasowe

Galeria Sztuki Gdańskiej



Rajmund Pietkiewicz

– Grafiki i Akryle w Refektarzu

Trzecia pośmiertna wystawa prof. Rajmunda Pietkiewicza jest pewnym dopełnieniem o prace graficzne i akryle jego nielicznych wystaw. Namalowane po wycieczkach na Wyspę Sobieszewską i Olszynkę nieznane prace akrylowe stanowią niezaprzeczalną wartość i są dowodem na to, że w twórczości artysty cały czas jest jeszcze coś do odkrycia. Nadal pozostają nieznane chociażby jego pastele tworzone w roku 1960 na Krymie. Jedynie wielkiej determinacji dr Zofii Watrak zawiadującej Galerią Refektarz i rodziny możemy zawdzięczać tę znakomitą wystawę.

Prawdę mówiąc prezentacja jej nie była największym marzeniem artysty, wręcz odwrotnie, znamy jego stosunek do wystaw. Znany jest również jego krytyczny stosunek do swojej twórczości malarzkiej, którą poddawał surowej ocenie, a która dziś wynosi go na należne mu miejsce w historii sztuki polskiej.

Większość prezentacji stanowią prace graficzne

i to wykonane w różnych technikach, będące zapisem kilkuletniej pracy profesora nad udoskonalaniem między innymi kolorowego zapisu graficznego. Prace pochodzą z początku lat sześćdziesiątych i przygotowane zostały po pierwszym pobycie autora w Paryżu na przełomie lat 1956/57. Nie są one jednak wynikiem refleksji paryskich. Raczej są rezultatem ciągłych

poszukiwań i eksperymentów malarza. Paryż robił wówczas wrażenie. Obozowi koledzy, francuscy artyści, nieustannie zapraszali. Nie znalazł jednak zrozumienia u żony. Po latach przyznał, że miała rację. Kolejny pobyt w Paryżu i wystawy w których brał tam udział, między innymi w słynnej Galerii Charpentier, dawały mu choć drobinę oddechu od coraz gęstszej atmosfery niezrozumienia. Okres nowych czasów, wolności artystycznej końca lat pięćdziesiątych. Taszystowskie eksperymentowanie Pietkiewicza okazało się błędne. Dziś wiadomo - to nie mogło się udać, to nie ta osobowość, nie ta wrażliwość. Myślę o całej zniszczonej kolekcji gdańskich pejzaży. Mimo wszystko graficzny okres artysty stawia go wśród największych grafików Wybrzeża, a przypomnę powojenną wileńską reprezentację naszych grafików, którą stanowili wielcy artyści od Różańskiej po Rogińskich, Kaliszczaka, Żukowskiego i Rolicza.

Pietkiewicz swą pozycję wśród grafików zaznaczył,

choć nigdy nie pragnął takich ekspozycji, podczas 17 Festiwalu Sztuk Plastycznych w sopockim BWA w 1964 roku. To jedna z ostatnich



Sopot, BWA, rok 1964, wystawa grafik Rajmunda Pietkiewicza

jego wystaw za życia, później odbyły się jeszcze jedynie dwie prezentacje. Kartuska wystawa prac artysty znowu przybliżyła jego osobę

po wielkiej nieobecności, o której już dość obszernie pisałem w poprzednim tekście poświęconym profesorowi („Nieodgadniony – Raj-

mund Pietkiewicz”). Nadal uważam, że jego postawa artystyczna poddana powinna być dalszym badaniom znawców przedmiotu. To nie tylko stosunkowo mało znane fakty niszczenia swoich dzieł skłaniają mnie do tej refleksji, ale również droga życiowa, z którą od małego borykał się artysta. Dopiero niedawno żona profesora odkryła mało znane fakty z jego życia (choroba w 1932 roku, przenosiny z obozu „Narvik” do Bremy, śmierć chłopca na drodze), które w połączeniu z innymi znanymi przeżyciami czasów wojny mogły mieć wpływ na jego postawę wobec życia i twórczości, jakże odmienną od postawy wobec swoich najbliższych, którą dość żarliwie prezentował do ostatnich swoich dni.

Pomimo wielu starań dr Zofii Watrak, Rajmund Pietkiewicz pozostaje jeszcze mało odkrytym twórcą. Nic to, że został już „ocalony od zapomnienia”, nadal czeka na swój czas. Wiem, że przygotowywane są wspomnienia profesora do druku. Może one rzucą więcej światła na tę tajemniczą postać polskiego malarstwa.

Wystawa jest czynna w Refektarzu Zespołu Poklasztorowego Ojców Kartuzów w Kartuzach do 9 sierpnia 2015

Stanisław Seyfried



Zięć, córka i żona prof. Rajmunda Pietkiewicza

Lechia wciąż szuka napastnika

Meczem z Cracovią na PGE Arena rozpoczną w piątek, godz. 20.30, nowy sezon piłkarze gdańskiej Lechii. Piąta drużyna minionych rozgrywek nadal poszukuje napastnika. Trener Jerzy Brzęczek podkreśla, że ekipa ma kręgosłup i duży potencjał. Jak na razie natomiast biało-zieloni odnoszą sukcesy na polu organizacyjnym.

Po zakończeniu minionego sezonu gdańszczanie poszukiwali przede wszystkim bramkarza, defensora, który mógłby wstąpić do składu za któregoś z „żelaznych” obrońców, skrzydłowego i napastnika. Do bramki ściągnięto Marko Maricia i 19-latek w kilkanaście dni zdobył miano pierwszego golkipera. Jak podkreślają w klubie rywalizacja wciąż trwa, ale wydaje się, że na przegranej pozycji jest najbardziej doświadczony z czwórki bramkarzy – Mateusz Bąk. Na obronę ściągnięto Mario Malocę z Hajduka Split, nowym skrzydłowym jest Michał Mak i brakuje tylko napastnika. Oczywiście to nie jedyny transfery do Lechii, jednak wymienieni gracze są najbliższymi wyjściowymi składami. Gdańszczanie mają jednak olbrzymią lukę na szczycie z klubem pożegnał się Kevin Friesenbichler a sprawa przedłużenia umowy Antonio Colaka wciąż jest nierozstrzygnięta. – Jest paru kandydatów do gry z przodu. To Buksa, Pawłowski, Wiśniewski nie odbiegają wcale od Colaka i Friesenbichlera. Rozważam też opcję z Makiem na ataku – przyznał trener Jerzy Brzęczek. Szkoleniowiec Lechii dokonał też krótkiego podsumowania okresu transferowego. - Odszedł

Kevin, nie wiadomo co będzie z Colakiem, nie pozyskaliśmy napastnika i cały czas prowadzimy rozmowy. Maloca będzie wzmocnieniem, ale potrzebuje czasu do zgrania się z drużyną. Natomiast patrząc na grę Maka, to on na tą chwilę zrobił największe wrażenie – stwierdził trener.

Jerzy Brzęczek zdaje sobie sprawę, że po piątym miejscu na mecie minionego sezonu apetyty sympatyków Lechii wzrosły. - Zdajemy sobie sprawę, że oczekiwania są i będą na pewno bardzo duże. Miniona jesień w naszym wykonaniu była poniżej oczekiwań, ale było też wiele rzeczy, które się działy na jesieni i nie do końca sprzyjały temu, aby ta drużyna dobrze funkcjonowała. Na dzień dzisiejszy na pewno jesteśmy bogatsi o doświadczenia. Poza tym, patrząc na szkielet drużyny to zbyt wiele się nie zmieniło. Na pewno nie jesteśmy gorsi niż w minionym sezonie. Nasz cel długoterminowy to miejsce lepsze na finiszu niż w poprzednim sezonie. Teraz skupiamy się jednak na awansie do ósemki i to z lepszego miejsca niż miało to miejsce ostatnio. Teraz nikt do nas nie będzie podchodził, że jesteśmy drużyną środka, czy dolnych rejonów tabeli. Wszyscy związani z klubem zdają sobie z tego sprawę, że presja będzie duża, ale mamy taki potencjał, że możemy walczyć z najlepszymi – zapewnił trener Lechii.

Były reprezentant Polski cieszy się z niezłych rezultatów gier sparingowych, jednak przypomina, że spotkania o punkty to zupełnie co innego, cieszy się jednak na inaugurację nowego sezonu. - Jest pozytywna adrenalina, jak przed każdym rozpoczęciem rundy, czy sezonu. Każda drużyna i każdy trener to czuje. Jest pewna taka niewiadoma, bo mecze towarzyskie to zawsze co innego niż mecze mistrzowskie, kiedy jest publiczność, kiedy jest większa presja, kiedy zaczyna się walczyć o punkty – przyznał Jerzy Brzęczek. Przypomnijmy, że w letnich sparingach Lechia najpierw pokonała 4:1 APOEL Nikozja, później po karnych wygrała z Szachtarem Donieck i również

po karnych przegrała z Hannoverem 96, wreszcie w ostatnią niedzielę biało-zieloni zremisowali z VfL Wolfsburg 1:1.

Lechia oprócz problemów z napastnikiem ma również kłopoty z kontuzjami, wprawdzie, jak podkreśla Jerzy Brzęczek nie są one bardzo poważne i nie powodują konieczności odstawienia od składu któregoś z zawodników na długi okres. Najgorzej sytuacja przedstawia się z Gersonem, który do treningów wróci najwcześniej we wrześniu.

Gdańszczanie na progu nowego sezonu mogą z pewnością pochwalić się sukcesami organizacyjnymi. Wspomniane mecze z APOEL-em, Szachtarem, Hannoverem i Wolfsburgiem są - dla w większości młodej drużyny – bardzo ważne pod względem szkoleniowym, przypomnijmy że gdańszczanie czekają jeszcze mecze towarzyskie z Schalke 04 i Juventusem. Takiego zestawu letnich pojedynków gdańszczanom może pozazdrościć każda polska ekipa piłkarska. Jak się okazało Lechia znajduje się również w ścisłej czołówce ligi jeśli chodzi o wynik finansowy. Według rankingu „Ekstraklasa Piłkarskiego Biznesu” Lechia zajmuje trzecie miejsce w naszym kraju z przychodami za poprzedni sezon rzędu 40,4 mln. złotych. Klub jednak wydał więcej o 3 miliony złotych. Ranking powstał po uśrednieniu wyników otrzymanych przez kluby za działalność: sportową, medialno-marketingową i finansową.

Wróćmy jeszcze do meczu z Cracovią. Inauguracja sezonu 2015/2016 zaplanowana jest już na piątek, na 20:30. biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania dotyczące składu gdańszczan, kontuzji czy transferów, można przewidzieć, że wyjściowy skład przedstawiał się będzie następująco: Marić – Wawrzyniak, Janicki, Maloca, Wawrzyniak – Borysiuk, Vranjes (Lukasik) – Mila, Mak, Nazario – Buksa.

Krzysztof Klinkosz

Siatkarskie terminarze

17 października w ERGO Arena meczem z Developres SkyRes Rzeszów sezon zainaugurują siatkarki PGE Atom Trefl. Dwa tygodnie później wyjazdowym spotkaniem z BBTS Bielsko-Biała rozgrywki PlusLigi zaczną Lotos Trefl Gdańsk.

To będzie bardzo pracowity sezon dla trójmiejskich drużyn siatkarskich. Lotos Trefl i PGE Atom Trefl w poprzednich rozgrywkach wywalczyły wicemistrzostwo i dzięki temu będą rywalizować w Lidze Mistrzów i Lidze Mistrzyń. Dla męskiej drużyny będzie to debiut na międzynarodowej arenie. Panie piąty sezon będą walczyć w europejskich pucharach.

Wcześniej rywalizację zaczną panie. PGE Atom Trefl Sopot rozgrywki sezonu 2015/2016 zaczną meczem u siebie z Developresem SkyRes Rzeszów. Cztery dni później dojdzie do rewanżu za ostatni finał ORLEN Ligi – "Atomówki" zmierzają się w Szczecinie z Chemikiem Police.

Zmodyfikowana została faza play-off. Do tej bowiem zakwalifikują się jedynie cztery najlepsze zespoły rundy zasadniczej, które utworzą pary półfinałowe. Walka o awans do finału toczyć się będzie tylko do dwóch wygranych. Późniejsze mecze o medale brązowy i złoty - podobnie jak przed rokiem - rozstrzygną się po trzeciej wygranej jednego z zespołów. Pozostałe drużyny, które nie wejdą do pierwszej „czwórki”, będą rywalizowały o miejsca 5-8 i 9-12.

Terminy rozegrania poszczególnych spotkań mogą się jednak zmienić w zależności od transmisji telewizyjnych.

Rozgrywki Ligi Mistrzyń rozpoczną się dla Atomówek w okolicach 27 października w Słowenii meczem z Calcitem Kamnik, a w pierwszym meczu u siebie sopocianki podejmą VakifBank Stambuł (10 listopada).

Orientacyjny terminarz rozgrywek PGE Atomu Trefla Sopot: Orlen Liga - runda zasadnicza i Liga Mistrzyń - faza grupowa (w nawiasie data meczu rewanżowego)

17.10.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – Developres SkyRes Rzeszów (12.12.2015)

21.10.2015, ORLEN Liga, Chemik Police – PGE Atom Trefl Sopot (19.12.2015)

24.10.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – KS PAAŁAC Bydgoszcz (16.01.2015)

27.10.2015, Liga Mistrzyń, Calcit Kamnik – PGE Atom Trefl

Sopot (27.01.2016)

31.10.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – Polski Cukier Muszynianka (23.01.2016)

04.11.2015, ORLEN Liga, Impel Wrocław – PGE Atom Trefl Sopot (30.01.2016)

07.11.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – TAU-RON BANIMEX MKS DĄBROWA GÓRNICZA (6.02.2016)

10.11.2015, Liga Mistrzyń, PGE Atom Trefl Sopot – VakifBank Stambuł (19.01.2016)

14.11.2015, ORLEN Liga, SK Bank Legionovia Legionowo



Na inaugurację OrLENLigi "Atomówki" zagrają z drużyną z Rzeszowa

– PGE Atom Trefl Sopot (13.02.2016)

21.11.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – Budowlani Łódź (20.02.2016)

24.11.2015, Liga Mistrzyń, PGE Atom Trefl Sopot – Igor Gorgonzola Novara (7.12.2016)

28.11.2015, ORLEN Liga, BKS Aluprof Bielsko-Biała – PGE Atom Trefl Sopot (27.02.2016)

02.12.2015, ORLEN Liga, PGE Atom Trefl Sopot – KSZO OSTROWIEC (5.03.2016)

05.12.2015, ORLEN Liga, PGNiG Nafta Piła – PGE Atom Trefl Sopot (12.03.2016)

Dwa tygodnie później niż panie sezon zaczną panowie. LOTOS Trefl rozgrywki ligowe zaczną od wyjazdowego meczu w Bielsko-Białej 30 października. Tydzień później żółto-czarni pierwszy mecz ligowy na swoim parkiecie zagrają z Effectorem Kielce.

W PlusLidze podobnie jak w rozgrywkach kobiet zmienią się zasady rozgrywania play off. Po rundzie zasadniczej o medale zagrają cztery najlepsze drużyny, które rozegrają półfinały

i finały.

Jeszcze przed pierwszym występem ligowym podopieczni Andrei Anastasiego zaprezentują się w ERGO Arena w meczu Ligi Mistrzów. W debiucie w europejskich pucharach gdańszczanie zagrają w dniach 3-5 listopada z Vojvodina NS Seme Nowy Sad. Dokładna data spotkania zostanie podana w późniejszym terminie

Orientacyjny terminarz meczów LOTOSU Trefla Gdańsk: PlusLiga – runda zasadnicza i Liga Mistrzyń – faza grupowa (w nawiasie terminy rewanżowe)

30.10.2015 PlusLiga, BBTS Bielsko-Biała - LOTOS Trefl Gdańsk (23.01.2016)

03-05.11.2015 Liga Mistrzów, LOTOS Trefl Gdańsk - Vojvodina NS Seme Nowy Sad (26.01.2016)

07.11.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - Effector Kielce (30.01.2016)

11.11.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - AZS Częstochowa (10.02.2016)

14.11.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - PGE Skra Bełchatów (13.02.2016)

17-19.11.2015 Liga Mistrzów, Modena Volley Punto Zero - LOTOS Trefl Gdańsk (19-21.01.2016)

21.11.2015 PlusLiga, Jastrzębski Węgiel - LOTOS Trefl Gdańsk (20.02.2016)

25.11.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - Transfer Bydgoszcz (24.02.2016)

28.11.2015 PlusLiga, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - LOTOS Trefl Gdańsk (27.02.2016)

01-03.12.2015 Liga Mistrzów, ACH Volley Lublana - LOTOS Trefl Gdańsk (15-17.12.2015)

05.12.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - Cuprum Lubin (5.03.2016)

09.12.2015 PlusLiga, AZS Politechnika Warszawska - LOTOS Trefl Gdańsk (9.03.2016)

12.12.2015 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - Cerrad Czarni Radom (12.03.2016)

19.12.2015 PlusLiga, Indykpol AZS Olsztyn - LOTOS Trefl Gdańsk (26.03.2016)

13.01.2016 PlusLiga, LOTOS Trefl Gdańsk - MKS Banimex Będzin (6.04.2016)

16.01.2016 PlusLiga, Asseco Resovia Rzeszów - LOTOS Trefl Gdańsk (9.04.2016)

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żyłak**



Aktywne lato z



i Energa

Aktywne lato z GOKF (2) - Badminton

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej na wakacje przygotował dla dzieci i młodzieży spędzającej wolny czas w Trójmieście bogatą ofertę aktywnego wypoczynku. Zajęcia rozpoczęły się 29 czerwca. Na łamach "Gazety Gdańskiej" i portalu wybrzeze24.pl prezentujemy propozycje GOKF. Kolejną dyscypliną jest badminton.

Przez dwa miesiące GOKF zaprasza chętnych nie tylko na zajęcia odbywające się na lądzie, ale i na wodzie - młodzież będzie miała możliwość poznania od podstaw coraz bardziej popularnej dyscypliny sportowej jaką są smocze łodzie. Za-

jęcia zaczęły się zaraz po zakończeniu roku szkolnego, czyli 29 czerwca. Ze zorganizowanych atrakcji będzie można korzystać do 28 sierpnia.

W letniej ofercie GOKF są dyscypliny mniej popularne i rzadziej trenowane w szkołach. Taką jest badminton. Przez dwa tygodnie od poniedziałku do piątku zajęcia badmintonu odbywały się w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8, przy ul. Meissnera na Zaspie.

- Na zajęcia przychodziło około 12 dzieci, maksymalnie 15 - powiedział Przemysław Ciastoń, nauczyciel Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej i trener MMKS Gdańsk. - Podczas zajęć była przede wszystkim gra. Było dużo zabawy i trochę gier zespołowych. Większość uczestników zajęć trenuje badminton w trakcie roku szkolnego. Dzieci, którzy przyszli pierwszy raz na badminton uczyliśmy podstaw.

W zajęciach uczestniczyły dzieci od 6 lat do 2-3 klasy gimnazjum.

- W badmintonie gram już pięć lat - przyznała Marcelina Franczuk. - Mam kiedyś zobaczyła ogłoszenie, przyprowadziła mnie na zajęcia. Spodobało mi się i zaczęłam trenować. Trudno mi wskazać co najbardziej mi się podoba w badmintonie.

Marcelina w swoim dorobku ma mistrzostwo Polski w mikście i wicemistrzostwo w grze singlowej.

Oprócz trenujących na zajęcia przychodziły też dzieci, które sporadycznie mają kontakt z badmintonem.

- Badminton mnie fascynuje - zdradził powód udziału w zajęciach Mateusz Filipkowski. - Trenuję koszykówkę, trenowałem ping pong, który jest podobny do badmintonu, a chciałem coś podobnego trenować. Zajęcia są bardzo fajne. Nie było żadnych problemów z nauką zasad gry. Najfajniejsze w badmintonie są ściny.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz Łunkiewicz**





Aktywne lato z Gokf

i Energa

Aktywne lato z GOKF (3) - Gimnastyka

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej na wakacje przygotował dla dzieci i młodzieży spędzającej wolny czas w Trójmieście bogatą ofertę aktywnego wypoczynku. Zajęcia rozpoczęły się 29 czerwca. Na łamach "Gazety Gdańskiej" i portalu wybrzeze24.pl prezentujemy propozycje GOKF. Kolejnymi zajęciami, które odwiedziliśmy były zajęcia z gimnastyki.

Przez dwa miesiące GOKF zaprasza chętnych nie tylko na zajęcia odbywające się na lądzie, ale i na wodzie - młodzież będzie miała możliwość poznania od podstaw coraz bardziej popularnej dyscypliny sportowej jaką są smocze łodzie. Zajęcia zaczęły się zaraz po zakończeniu roku szkolnego, czyli 29 czerwca. Ze zorganizowanych atrakcji będzie można korzystać do 28 sierpnia.

Letnia oferta Gdańskiego Ośrodka Kultury Fizycznej jest różnorodna. Są zajęcia z gier zespołowych. Są również zajęcia w których można ćwiczyć indywidualnie. Takimi były treningi gimnastyczne w sali GOKF przy Alei Grunwaldzkiej.

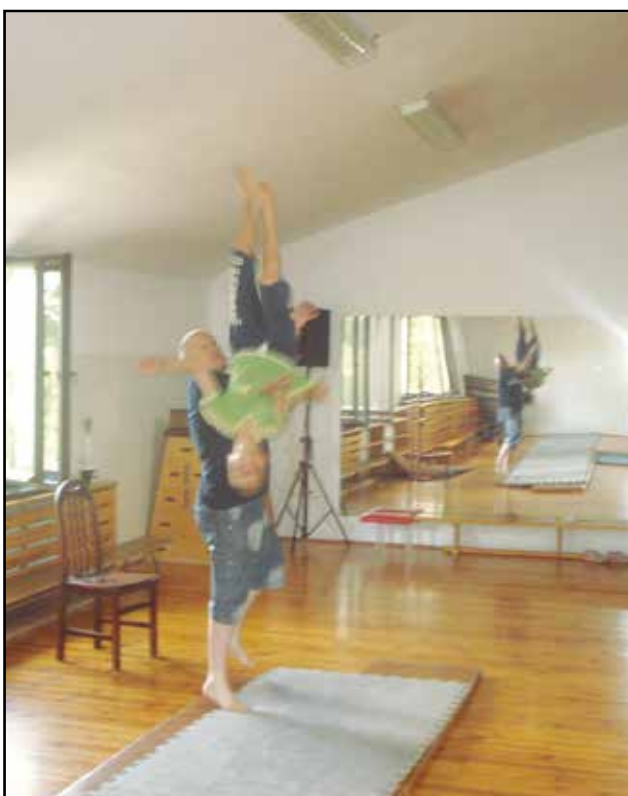
- W drugim tygodniu wakacji zorganizowaliśmy zajęcia z gimnastyki, akrobatyki i pewnych elementów samoobrony - powiedział Piotr Czerepuk, nauczyciel wychowania fizycznego i nauczyciel GOKF. - Z racji młodego wieku uczestników zajęć

więcej jest gimnastyki i akrobatyki, a zdecydowanie mniej samoobrony. Skupiliśmy się na rzeczach na najprostszych: przewrot w przód, w tył do rozkroku, chodzenie na rekach, pady. Na rzeczach, które mogą się na co dzień w życiu przydać.

W zajęciach uczestniczyły dzieci od 6 do 16 lat. Zajęcia odbywały się do poniedziałku do piątku od 9 do 13 z przerwą śniadaniową.

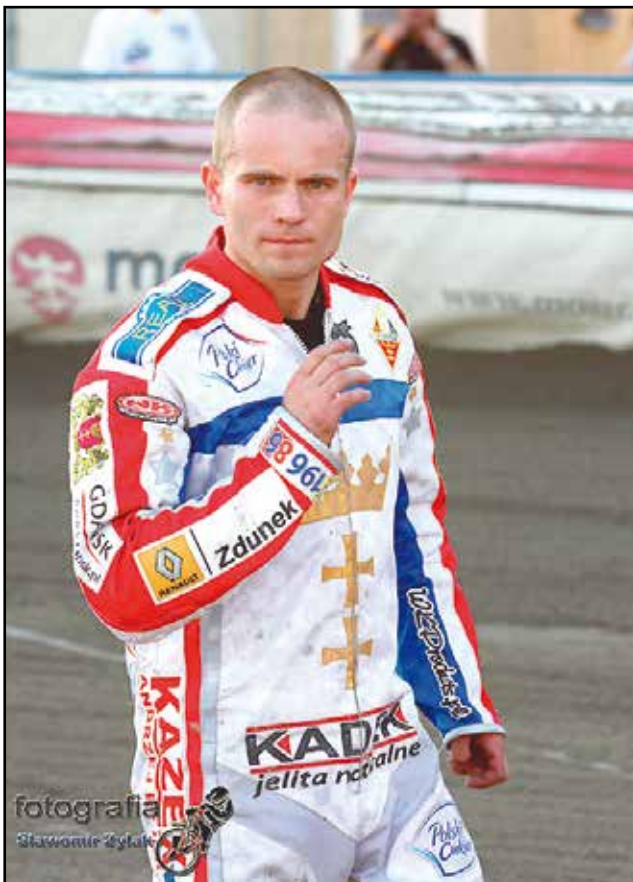
- Uwielbiam gimnastykę - przyznała Ola Bawska. - Dlatego zdecydowałam się uczestniczyć w tych zajęciach. Chciałam się również czegoś nauczyć. Nauczyłam się salta w przód, które jest moim ulubionym ćwiczeniem, i stania na rękach.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Turniej o Puchar Św. Dominika - atrakcje nie tylko dla kibiców żużla

W ciągu dwóch tygodni na gdańskich kibiców żużla czeka spora dawka emocji. 18 lipca odbędzie się turniej o Puchar Św. Dominika (godz. 16.00) połączony z festynem rodzinnym (od godz. 12.00). Tydzień później, 26 lipca, Wybrzeże zmierzy się z KSM Krosno. 1 sierpnia w ramach cyklu Polish Speedway Battle na gdańskim torze reprezentacja Polski będzie rywalizować z drużyną byłych gwiazd gdańskiego klubu.



Ponownie przed gdańską publicznością. Dawid Stachyra startował w Gdańsku przez trzy sezony...

Kibice żużla w Gdańsku nie są w tym roku rozpieszczani przez kalendarz imprez. Między kolejnymi meczami ligowymi są kilkutygodniowe przerwy. W najbliższe trzy weekend sympatycy żużla nie będą jednak mogli narzekać. Co tydzień czekają ich duże emocje.

18 lipca rozegrany zostanie kolejny turniej o Puchar Św. Dominika. Tak jak przed rokiem zawody zostaną rozegrane w formie czwórmecczu. O zwycięstwo będą rywalizować zespoły: Skandynawii, Młodych Gwiazd, Biało-Czerwonych i Wschodu. Kolejni zawodnicy są stopniowo ujawniani na stronie klubowej i na specjalnej stronie turnieju. Z wcześniej awizowanych zawodników zabraknie Brytyjczyka Roberta Lamberta. Nadzieja brytyjskiego żużla miała pojechać w drużynie Młodych Gwiazd, ale z powodu kontuzji 17-letni

musiał zrezygnować z udziału w turnieju.

18 lipca warto wybrać się na stadion im. Zbigniewa Podleckiego wcześniej. Już od godz. 12.00 na stadionie i wokół niego będzie się odbywał festyn rodzinny.

Trójmiejskie kluby sportowe, strażacy, specjaliści od bezpieczeństwa ruchu drogowego, olbrzymie dmuchane zabawki i zjeżdżalnie, konkursy rowerowe dla dzieci i młodzieży, przejazdy kucykami, malowanie twarzy a dla zgłodniałych stoiska gastronomiczne – to atrakcje, które będą czekać na odwiedzających stadion im. Zbigniewa Podleckiego.

Program godzinowy festynu rodzinnego

12.00 – 17.30 Wielki Plac Zabaw dla dzieci ze zjeżdżalnicami, zamkami do skakania, malowaniem twarzy, konkursami zręcznościowymi.



Przed rokiem nie brakowało ciekawej walki

12.00 – 17.30 Festiwal Kulinaryny – Food Trucki, żołnierska grochówka, gofry, kielbasa z grilla, lody.

13.00 – 15.00 Spotkania z zespołami sportowymi:

Energa Olimpia Osowa – drużyna unihokeistek
Łączpol AZS AWFIS Gdańsk – drużyna piłki ręcznej kobiet

PGE Atomu Trefla Sopot – drużyna siatkówki kobiet
Lotosu Trefla Gdańsk – drużyna siatkówki mężczyzn

MH Automatyki Stocznowiec 2014 Gdańsk – drużyna hokeja na lodzie mężczyzn

SPR Wybrzeża Gdańsk – drużyna piłki ręcznej mężczyzn

Trefla Sopot – drużyna koszykówki mężczyzn

UKS Judo Grizzly Gdańsk
14.00 – 16.00 Straż pożarna w akcji, czyli pokazy wyszkolenia Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych

13.00 – 15.00 Pokazy taneczne i Judo

13.00 – 15.00 Akademia Ruchu Drogowego – szkolenia z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego przeprowadzane będą przez specjalistów Pomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego oraz funkcjonariuszy Straży Miejskiej.

12.00 – 16.00 Pokazy starych samochodów

12.00 – 15.00 – Przejazdy kucykami (atrakcja dodatkowo płatna)

Na mini – torze zorganizowany zostanie cykl kon-

kursów sprawnościowych i pokazów najmłodszych żużlowców.

12.15 – Turniej rowerowy dla uczestników festynu – zgłoszenia na miejscu

13.00 – Zawody rowerów biegowych dla dzieci w wieku do 4 lat – zgłoszenia na miejscu, dzieci startują na własnych rowerach

13.15 – Turniej unihokeja dla uczestników festynu – zgłoszenia na miejscu

13.35 – Pokazowe zawody minizużlowe w klasie 50cc

O 14.30 na głównym boisku odbędzie się mini-turniej piłki nożnej z udziałem drużyn: Księży, Sponsorów, Dziennikarzy i Gwiazd Sportu (udział potwierdzili: Artur Siódmiak, Dariusz Michalczewski, Jarosław Olszewski, Tomasz Chrzanowski)

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Bilety

Bilet Normalny
– 15 PLN

Bilet Ulgowy (dla dzieci ze szkół podstawowych) – 5 PLN

Dzieci do lat 7 wejdą na imprezę za darmo
Program zawodów
– 5 PLN

Bilet wstępu jest jednocześnie wejściówką na Festyn Rodzinny (na jego podstawie można będzie korzystać bezpłatnie z festynowych atrakcji) oraz na Turniej o Puchar św. Dominika.

W cenie biletu nie są wliczone: gastronomia, przejazdy kucykami



...tyle samo spędził w Wybrzeżu Bjarn Pedersen

Skandynawia: Bjarne Pedersen, Rune Holta, Davey Watt, Magnus Zetterstroem

Młode Gwiazdy (kaski czerwone): Krystian Pieszczyk, Eduard Krcmar, Szymon Woźniak, Kai Huckenbeck

Biało-Czerwoni (kaski niebieskie): Adrian Miedziński, Kacper Gomólski, Robert Miśkowiak, Dawid Stachyra

Wschód: Witalij Bielowosow, Renat Gafurow, Andriej Kudriaszow, Andrij Karpow

Tak było przed rokiem

1. Skandynawia 39
Leon Madsen 11 (2,3,1,3,2)
Magnus Zetterstroem 12 (2,3,2,3,2)
Rune Holta 7 (0,1,w,3,3)
Thomas H. Jonasson 9 (3,2,u,2,2)

2. Wschodzące Gwiazdy 37
Bartosz Zmarzlik 12 (1,3,3,2,3)
Piotr Pawlicki 10 (1,3,3,t,3)
Krystian Pieszczyk 4 (1,0,2,0,1)
Vaclav Milik 11 (3,2,3,2,1)

3. Biało-czerwoni 26
Artur Mroczka 5 (2,0,3,0,-)
Krzysztof Buczkowski 12 (3,2,2,2,3)
Grzegorz Walasek 1 (0,1,d,0,d)
Przemysław Pawlicki 8 (1,2,1,3,1)

4. Wschód 18
Renat Gafurow 5 (3,w,1,1,d)
Wiktor Kułakow 4 (0,d,1,1,2)
Denis Gizatullin 3 (0,1,0,1,1)
Andrzej Lebediew 6 (2,1,2,1,0)

Rezerwa toru
Dominik Kossakowski 0 (0)
Patrik Beško 0 (0)